



Niemiecka dyskusja o broni jądrowej – znaczenie dla Sojuszu Północnoatlantyckiego

Łukasz Kulesa

Szef klubu parlamentarnego SPD Rolf Mützenich zapoczątkował w maju br. debatę o wycofaniu Niemiec z programu umożliwiającego przenoszenie przez Luftwaffe amerykańskiej broni jądrowej oraz o zakończeniu jej stacjonowania na terytorium RFN. Przebieg i wyniki debaty wpłyną na politykę jądrową NATO, wiarygodność odstraszenia, perspektywy kontroli zbrojeń i stosunki z Rosją. Dla utrzymania obecnego, korzystnego dla Sojuszu poziomu zaangażowania Niemiec niezbędne jest wsparcie ich rządu przez sojuszników i kierownictwo NATO oraz lepsze wyjaśnienie społeczeństwu roli rozmieszczonej w Europie broni jądrowej USA.

Powrót debaty. Bezpośrednim powodem wystąpienia Mützenicha była decyzja Ministerstwa Obrony Niemiec z kwietnia br. o wyborze produkowanego przez Boeing samolotu F/A-18 jako nowego środka przenoszenia broni jądrowej, który po 2025 r. ma zastąpić używane w tej roli samoloty Tornado. Kwestia udziału w programie współdzielenia broni jądrowej (*nuclear sharing*) od lat dzieli niemiecką klasę polityczną i ekspertów. Większość społeczeństwa pozostaje negatywnie nastawiona do stacjonowania broni jądrowej na terytorium kraju (83% badanych na zlecenie organizacji Greenpeace w dniach 1–2 lipca br.).

Sposób przedstawienia tej kwestii (wywiad prasowy Mützenicha i poparcie jego tez przez współprzewodniczących SPD) wskazuje na podjętą przez część kierownictwa partii próbę zaprezentowania SPD jako przeciwnika bliskiej współpracy z USA oraz stacjonowania broni jądrowej. Ma to znaczenie przed przyszłorocznymi wyborami parlamentarnymi i ewentualną koalicją z krytyczną wobec tego uzbrojenia partią Zielonych. Rządząca koalicja CDU/CSU i SPD potwierdziła jednak, że podtrzymuje dotychczasową politykę i zobowiązania w ramach NATO. Od propozycji zdystansował się też minister spraw zagranicznych i członek SPD Heiko Maas.

Znaczenie Niemiec. W bazie Büchel znajduje się przypuszczalnie 20 z ok. 100–150 bomb B-61 rozmieszczonych w Europie. Niemcy nie są jednym

państwem systemu współdzielenia broni jądrowej, gdyż do jej przenoszenia przystosowane są też prawdopodobnie samoloty holenderskie, włoskie i belgijskie, a broń jądrowa jest obecna także na terytorium tych krajów. Poza Stanami Zjednoczonymi – których żołnierze sprawują kontrolę nad rozmieszczoną w Europie bronią jądrową, a prezydent podejmuje decyzję o jej użyciu – Niemcy stanowią jednak państwo kluczowe dla współczesnej polityki jądrowej NATO. Ich rola wynika przede wszystkim ze względów historyczno-strategicznych: obecny model został wypracowany w czasie zimnej wojny jako odpowiedź na obawy RFN co do gotowości USA do obrony Europy w razie zagrożenia atakiem jądrowym ZSRR, oraz na obawy pozostałych sojuszników przed pozyskaniem broni jądrowej przez Niemcy. Znaczenie ma też fakt, że Niemcy, europejski lider polityczny i gospodarczy, biorą na siebie odpowiedzialność za ten aspekt bezpieczeństwa sojuszniczego i ponoszą związane z tym koszty, w tym finansowe (m.in. zakup samolotów). Kontynuacja niemieckiego zaangażowania w misję jądrową stanowi wreszcie sygnał odstraszający wobec Rosji. Niemcy stosują przy tym podejście dwutorowe: uznanie niezbędności utrzymania odstraszania jądrowego NATO oraz aktywność w kwestiach kontroli zbrojeń.

Państwa flankowe a polityka jądrowa Sojuszu. Państwa flankowe, w szczególności Polska, Litwa, Łotwa i Estonia uważają, że każdy konflikt z Rosją jako mocarstwem atomowym może mieć wymiar nuklearny: nawet jeżeli broń tego typu nie zostałaby użyta od razu, istnieje

niebezpieczeństwo eskalacji do tego poziomu. NATO musi zatem posiadać opcje odpowiedzi w razie użycia rosyjskiej broni jądrowej, a jedną z nich pozostaje amerykańska broń jądrowa rozmieszczona w Europie. Choć państwa te koncentrują się na rozwoju konwencjonalnych zdolności wojskowych, uważają, że [w strategii Sojuszu wymiar nuklearny i konwencjonalny wspólnie wzmacniają wiarygodność odstraszania](#). Państwa przyjęte do NATO po zakończeniu zimnej wojny uczestniczą w konsultacjach i kształtowaniu polityki jądrowej Sojuszu w ramach Grupy Planowania Nuklearnego, część z nich bierze także udział w ćwiczeniach operacji wspierających tę misję (np. eskortowania samolotów przenoszących broń jądrową). Jednocześnie są objęte zobowiązaniami politycznymi NATO podjętymi w latach dziewięćdziesiątych: w grudniu 1996 r. Sojusz ogłosił, a następnie potwierdził w Akcie Stanowiącym NATO–Rosja, że nie rozmieści na terytorium „nowych państw członkowskich” broni jądrowej.

Obecny zakres zaangażowania Niemiec stanowi dla państw flankowych nie tylko polityczny symbol solidarności sojuszniczej, ale także potwierdzenie, że RFN nie odrzuca ewentualności rosyjskiej agresji i konieczności obrony terytorium Sojuszu, w ekstremalnych scenariuszach – użycia broni jądrowej. Pozytywną stroną obecnego modelu jest bezpośrednie zaangażowanie państw Europy Zachodniej, a tym samym powiązanie bezpieczeństwa różnych obszarów w ramach Sojuszu. W razie wojny Rosja musiałaby brać pod uwagę, że atak na bazy, w których składowana jest broń jądrowa, oznaczałaby atak na terytorium Niemiec i innych państw NATO spoza flanki wschodniej.

Argumenty w niemieckiej debacie. Kwestią problematyczną może okazać się obiektywna ocena korzyści i obciążeń dla Niemiec. Krytycy status quo wskazują, że broń jądrowa USA rozmieszczona w Europie nie wnosi nic do odstraszania Rosji, biorąc pod uwagę całość arsenału nuklearnego USA, Wielkiej Brytanii i Francji. Ich zdaniem trudno wykazać też, że zgoda na stacjonowanie głowic jądrowych wzmacnia pozycję Niemiec wobec USA i w Sojuszu. Bez możliwości swobodnego odwołania się do niejawnych dyskusji i ustaleń sojuszniczych, w tym dotyczących planowania obronnego, zwolennikom dotychczasowego modelu trudno będzie udowodnić, że głos Niemiec ma większe znaczenie niż innych państw.

Zdaniem zwolenników zmiany, wywiezienie broni jądrowej z RFN miałoby posłużyć do otwarcia dialogu z Rosją o redukcji arsenałów jądrowych. Dużo bardziej prawdopodobne jest jednak, że – jak argumentują krytycy tez Mützenicha – jednostronna decyzja Niemiec zostałaby odebrana jako zakwestionowanie dotychczasowej polityki Sojuszu wobec Rosji.

Niezależnie od kwestii przydatności bomb B-61 rozmieszczonych w Europie dla wiarygodności odstraszania Rosji, za utrzymaniem roli Niemiec przemawia argument o solidarności sojuszniczej i znaczeniu dotrzymania zobowiązań w kontekście pogorszenia sytuacji strategicznej na wschodniej flance po 2014 r. Nawet jeżeli pozycja Niemiec w Sojuszu nie zależy tylko od zaangażowania w politykę nuklearną NATO, stanowi dodatkową płaszczyznę kontaktów bilateralnych z USA. W przypadku ewentualnego kryzysu i dyskusowania opcji użycia broni jądrowej, znaczenie państw-uczestników programu współdzielenia w procesie decyzyjnym będzie zapewne większe niż pozostałych.

Wnioski. Wyjście Niemiec z programu nie jest przesądzone. Zależy ono od rezultatów niemieckiej debaty oraz od wyników wyborów w 2021 r. Znaczenie będą też miały zmiany polityczne w USA. W razie wygranej Joego Bidena odpadnie podnoszony obecnie argument o konieczności odcięcia się Niemiec od polityki Trumpa. Zwolennicy wycofania broni jądrowej z Niemiec będą raczej oczekiwać na inicjatywę ze strony USA, albo będą starali się przenieść dyskusję o przyszłości polityki jądrowej na szczebel całego Sojuszu, [czym może być też zainteresowana administracja Bidena](#). Reeleksja Donalda Trumpa może oznaczać wzmocnienie pozycji zwolenników wycofania się Niemiec z programu współdzielenia, prawdopodobnie jako części całościowej redefinicji polityki Niemiec wobec USA.

Przed podjęciem przez Niemcy decyzji przedwczesne byłoby omawianie na forum NATO rozwiązań alternatywnych, obejmujących Polskę lub inne państwa. Dla wyników niemieckiej dyskusji znaczenie będzie miało konsekwentne podkreślanie przez partnerów i kierownictwo Sojuszu wagi utrzymania niemieckiego zaangażowania, a także lepsze wyjaśnienie w debacie publicznej roli politycznej i operacyjnej rozmieszczonej w Europie broni jądrowej USA.

Nie można jednak wykluczyć zmian, tym bardziej że stanowisko Niemiec może mieć wpływ na decyzje Holandii i Belgii w kwestiach nuklearnych. Jeżeli partie deklarujące chęć wycofania broni jądrowej z Niemiec stworzą koalicję po wyborach w 2021 r., Niemcy mogą zrezygnować z bezpośredniego udziału w programie *nuclear sharing*, ale utrzymać poparcie dla sojuszniczego odstraszania jądrowego. Najprawdopodobniej rozważą też wzmocnienie sił konwencjonalnych i zwiększenie ich obecności na flance wschodniej, by zrównoważyć negatywne efekty rezygnacji ze współdzielenia. Ocena ewentualnej zmiany niemieckiej polityki będzie zależeć od charakterystyki nowego stanowiska i jego kompleksowego wpływu na funkcjonowanie Sojuszu i stosunki z Rosją.